



Nasi najwybitniejsi

70-ta rocznica śmierci Aleksandra Majkowskiego (1876-1938)



10 lutego br. minęła siedemdziesiąta rocznica śmierci wybitnego kaszubskiego działacza, pisarza, doktora nauk medycznych- Aleksandra Majkowskiego. Wymieniona postać zapisała się w wielu płaszczyznach działania, które w niewielkim zarysie zostaną przybliżone w niniejszym artykule.

Aleksander Majkowski urodził się w 17 lipca 1876 roku w Kościerzynie. Był najstarszym synem Jana Antoniego

Majkowskiego i Józefiny Augustyny z Basków. Ojciec Aleksandra był furmanem. Jan Majkowski znany był z hulaszczego trybu życia, co przyczyniało się do problemów finansowych jego rodziny. Zdecydowany wpływ na ukształtowanie się charakteru młodego Aleksandra miała rodzina jego matki- familia Basków pochodząca z miejscowości Lubiana, położonej nieopodal Kościerzyny w okolicach Jeziora Sudoimie. Wiele lat później wspomnienia z tych stron A. Majkowski wykorzystał w swej najważniejszej książce *Żćcé i przigodě Remùsa*.

Młody Aleksander po ukończeniu czteroklasowej, katolickiej szkoły powszechnej, uczęszczał do kościerskiego progimnazjum, mającego charakter mocno niemiecki, ewangelicki. Jako środek nauczania, we wspomnianej szkole, służył wyłącznie język niemiecki. Kościerskie progimnazjum słynęło z wybitnie antypolskiego charakteru. Władza pruska z rozmysłem dobierała nauczycieli stosujących szczególnie mocno różnego typu praktyki germanizacyjne. Po ukończeniu szkoły A. Majkowski kontynuował naukę w słynnym Królewskim Gimnazjum w Chojnicach, gdzie w 1895 roku zdał egzamin dojrzałości. Wymieniony etap należał do bardzo ważnych w jego życiu. To czas przynależności do chojnickich kręgów filomackich, poznawania dzieł wybitnych polskich pisarzy, a w szczególności poezji i prozy Adama Mickiewicza.

Po ukończeniu chojnickiego gimnazjum Majkowski kontynuował edukację na studiach wyższych. Kończąc wymienione wcześniej gimnazjum deklarował jako kierunek studiów – teologię. Po zgromadzeniu odpowiednich, minimalnych środków finansowych, zdecydował się jednak w 1897 roku na studia medyczne w Berlinie. W ich czasie związał się z działającymi w tym mieście środowiska-

mi polskimi. Był członkiem znanej organizacji studenckiej – Towarzystwa Akademików Polaków, które zostało rozwiązane w 1901 roku. Przez cały okres studiów Majkowski miał ciągłe problemy finansowe. Środki przekazywane przez rodzinę nie wystarczały. Student Majkowski wielokrotnie otrzymywał pomoc z Pomorskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej. Czas studiów w Berlinie to początki współpracy z Gazetą Gdańską i jej twórcą Bernardem Zygmuntem Miłskim. Dzięki wspomnianej współpracy w 1898 roku, Majkowski wszedł w skład delegacji gdańsko-pomorskiej, biorącej udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Było to wydarzenie, które odcisnęło duże piętno na postawie patriotycznej młodego studenta.

W 1899 roku w wydawnictwie B. Miłskiego został wydany satyryczny utwór Majkowskiego – *Jak w Koscérznie koscelnygo obrele abo Pięc kawalerów a jedno jedynó brutka*, napisany w języku kaszubskim. Wydanie spotkało się z dobrym przyjęciem recenzentów i czytelników. W tym samym roku ukazał się kolejny utwór A. Majkowskiego – poemat *Pielgrzymka wejherowska*, napisany w języku polskim.

W 1900 roku, po zdaniu pierwszego egzaminu lekarskiego, A. Majkowski opuścił Uniwersytet Berliński. Kolejnym miejscem kontynuacji studiów medycznych był Uniwersytet w Gryfii. Powodów takiego wyboru było kilka. Wspomniana uczelnia posiadała sławny wydział lekarski, na którym studiowało już wcześniej wielu Pomorzan. Nie bez znaczenia były dla Majkowskiego dzieje Pomorza Przedniego oraz samego Uniwersytetu założonego przez Gryfitów. We wspomnieniach Majkowskiego możemy zauważyć, jak potężne wrażenie wywołało na nim pierwsze odwiedzenie krużganków uniwersytetu, gdzie na ścianach znajdowały się portrety książąt pomorskich z napisami „dux Pomeranorum et Cassuborum”. Majkowski wspominał po latach, iż była to iskra budząca go do pracy politycznej na rzecz swej ziemi. Studiując w Gryfii związał się z propolską organizacją studencką- Naukowym Stowarzyszeniem Studentów Adelpia. W 1901 roku Majkowski został wydalony z Uniwersytetu w Gryfii. Powodem był protest wystosowany przez polskich studentów przeciwko niemieckiemu profesorowi-nacjonalistcie.

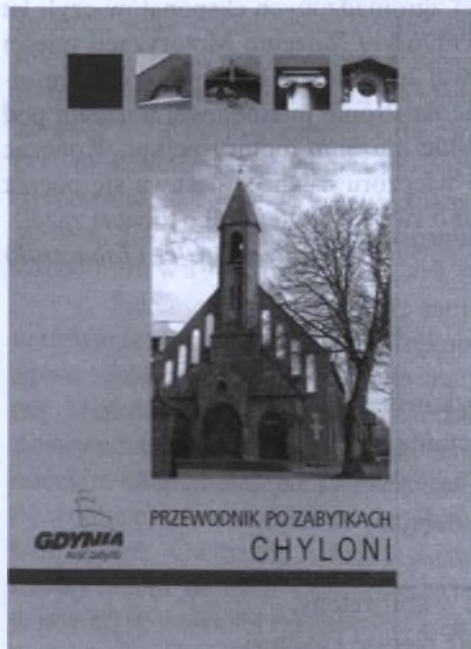
Kolejnym miejscem edukacji Majkowskiego było Monachium w Bawarii, gdzie ostatecznie złożył w 1904 roku egzamin lekarski. Będąc w Monachium założył Towarzystwo Akademickie Vistula, skupiające studentów z zaboru pruskiego.

W 1903 i 1904 roku odbył praktykę lekarską w St. Marien Krankenhaus w Gdańsku (Szpital Najświętszej Maryi Panny- dzisiejsza siedziba Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Gdańsku). Równocześnie otrzymał pro-

WYDAWNICTWA

Przewodnik po zabytkach Chyloni

W lutym br. ukazała się kolejna, niewielka publikacja przedstawiająca zabytki Gdyni – Przewodnik po zabytkach Chyloni. Wcześniejsze publikacje dotyczyły zabytków dzielnic Kamiennej Góry (2004) i Oksywi (2006). Niniejsza seria wydawana jest przez Urząd Miasta Gdyni. Wspomniany zeszyt to wędrówka po zabytkach jednej z najstarszych dzielnic Gdyni - Chyloni. Opracowanie prezentuje w dużym zarysie historię dzielnicy Chylonia, począwszy od



pradziejów, aż do czasów obecnych. W książce możemy znaleźć informacje i zdjęcia dotyczące najważniejszych zabytków gdyńskiej dzielnicy tj. kościół p.w. św. Mikołaja, domu rodziny Bieszków, Karczmy Semmerlinga, Domu Rzeźnika, dworca kolejowego, Lipowego Dworu i innych. Przybliżono również w zarysie historię pięknej, a niestety mało zna-

nej Świętej Góry. Całość wzbogacono wieloma archiwalnymi jak i współczesnymi zdjęciami. Wewnątrz przewodnika znajdziemy plan dzielnicy Chylonia wraz z zaznaczonymi wszystkimi wymienionymi w publikacji zabytkami. Autorami tekstów są: Anna Baranowska, Grzegorz Fey, Robert Hirsch, Danuta Król, Barbara Mikołajczuk, Marzena Markowska, Dagmara Płaza-Opacka, Tomasz Rembalski i Mariusz Zaborowski. Przewodnik powstał dzięki współpracy wielu instytucji: Urzędu Miasta Gdyni, Miejskiego Konserwatora Zabytków w Gdyni, Muzeum Miasta Gdyni, Szkoły Podstawowej nr 10 w Gdyni, Muzeum Archeologicznego w Gdańsku i Parafii św. Mikołaja w Gdyni.

25 stycznia br. w Szkole Podstawowej nr 10 odbyła się prelekcja na temat historii i zabytków Chyloni. Jej uczestnicy mogli bezpłatnie otrzymać opisywany przewodnik. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców Chyloni, jak i gdyńian pochodzących z innych dzielnic. W najbliższym czasie ukażą się kolejne publikacje nawiązujące tematycznie do gdyńskich zabytków. Będą to przewodniki dotyczące Kolibek i Baterii Artyleryjskiej w Redłowie.

Przewodnik po zabytkach Chyloni, Urząd Miasta Gdyni, 2007, Gdynia
Andrzej Busler

PRZEGLĄD WYDARZEŃ
GDYŃIA - KASZUBY**Promocja Lekcjonarza
„To je Słowò Bòżé”**

W poklasztornym, zabytkowym kościółku p.w. Wniebowzięcia NMP w Żukowie, 8 lutego b.r. odbyła się uroczysta proklamacja Słowa Bożego w języku kaszubskim.

Okazją do tego była prezentacja pierwszego kaszubskiego Lekcjonarza „To je słowò Bòżé”. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem Liturgii Słowa, któremu przewodniczył Arcybiskup Tadeusz Gocłowski, w asyście ordynariusza diecezji pelplińskiej, biskupa Jana Bernarda Szłagi. W homilii Metropolita Gdański podkreślił wyjątkową wartość dzieła i prosił lud kaszubski, żeby korzystał z niego z godnością i szacunkiem. Druga część tego ważnego wydarzenia odbyła się w Restauracji „Gryf”, również w Żukowie. Tam została przedstawiona historia obecności języka kaszubskiego w tekstach liturgicznych, począwszy od książeczki do nabożeństwa Krofeya poprzez przekłady Franciszka Gruczy aż po współczesne dzieła. Następnie o pracy nad Lekcjonarzem opowiedział jego tłumacz Eugeniusz Gołąbk.

Na zakończenie głos zabrał biskup Jan Bernard Szłaga, który powiedział, że powstanie tego dzieła jest przełomem; dotąd bowiem korzystano z przypadkowych przekładów czytań mszalnych, dlatego kodyfikacja tekstu biblijnego poprzez jednego autora jest bardzo ważna i stanowi ogromną pomoc dla Kaszubów, którzy pragną modlić się w swoim języku. Opinia tego wybitnego biblisty ale także Kaszuby miała w tym historycznym momencie ogromne znaczenie zwłaszcza, że zabrakło jej w przedmowie do tego pierwszego kaszubskiego Lekcjonarza. Uroczystość przygotował ZG ZKP, a honory gospodarza pełnił prezes Artur Jabłoński.

**Inauguracja roku
Aleksandra Majkowskiego**

W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Aleksandra Majkowskiego, 10 lutego b.r., Zarząd Oddziału ZKP w Kartuzach przygotował uroczystość, która zainaugurowała rok poświęcony temu wybitnemu działaczowi i społecznikowi, autorowi kaszubskiej epopei *Żécé i przigòdë Remusa*. (Uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Naczelna ZKP 05 stycznia b.r.) W Kolegacie kartuskiej została odprawiona Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył proboszcz miejscowej parafii, a homilię w języku kaszubskim wygłosił ks. prałat dr Marek Trybowski. Po zakończonej Eucharystii delegacje, poczty sztandarowe i licznie zgromadzeni wierni udali się na grób śp. Aleksandra Majkowskiego, gdzie po odśpiewaniu hymnu kaszubskiego i modlitwie głos zabrał Prezes ZKP Artur Jabłoński, Przewodniczący Kaszubskiego Koła Parlamentarnego – senator Kazimierz Kleina oraz odczytany został list okolicznościowy senator Doroty Arciszewskiej.

Grób Majkowskiego, który był pięknie udekorowany kaszubskimi flagami okryty liczne wiązanki kwiatów. Jak ważną był On postacią, jak wyraziste zostawił dla Kaszubów przesłanie i jak żywa jest o nim pamięć, potwierdziła obecność licznych delegacji i pocztów sztandarowych z Kartuz oraz poszczególnych Oddziałów ZKP począwszy od Jastarni, aż po Miastko i Grudziądz. Imprezy upamiętniające niezwykłą postać Aleksandra Majkowskiego będą trwały na Kaszubach przez cały rok.

Pieczęcie Świętopełka Wielkiego wręczone

Oddział Gdański ZKP dokonał uroczystego wręczenia Złotych i Srebrnych Pieczęci Świętopełka Wielkiego. Tegorocznymi laureatami tych Odznak w Klasie Złotej zostali Metropolita Gdański Arcybiskup Tadeusz Gocłowski oraz Kazimierz Ostrowski z Chojnic, w Klasie Srebrnej prof. Jowita Kęcińska z Wielkiego Buczka. Wręczenie odbyło się 15 lutego b.r. w wypełnionej po brzegi Sali Białej Ratusza Głównego w Gdańsku.

Pieczęcie Świętopełka Wielkiego zgodnie z regulaminem są przyznawane za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju kultury kaszubskiej. Kapituła w skład której oprócz Zarządu Oddziału ZKP w Gdańsku wchodzi przedstawiciele Zarządu Głównego oraz Klubu Studenckiego „Pomerania” ma prawo przyznać w trzyletniej kadencji pięć takich wyróżnień.

Wręczenia odznak dokonali Prezes Oddziału ZKP w Gdańsku, Pan Tomasz Szymański oraz Członek Kapituły, Pan Szczepan Lewna. Laureatom gratulacje składali przedstawiciele Marszałka Senatu, Przewodniczącego Sejmiku Pomorskiego oraz Wojewody Pomorskiego oraz licznie zgromadzeni goście. Podczas uroczystości występował Chór „Morzanie” z Dębogórze.

Bernard Szlaga Honorowym Obywatel Miasta Gdyni

Rada Miasta Gdyni podczas sesji w dniu 30.01.08r. nadała tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdyni Księdzu Biskupowi Janowi Bernardowi Szladze. Wręczenie tego zaszczytnego tytułu odbyło się w Teatrze Miejskim w Gdyni, w dniu 10.02.08r. podczas uroczystej Sesji Rady Miasta. W uzasadnieniu tej nominacji wykazany został bogaty dorobek naukowy Biskupa oraz Jego związek z Gdynią. Sam Laureat dziękując za tak zaszczytne wyróżnienie, nawiązał do słynnego kazania Jana Pawła II w Wadowicach, w którym była mowa o tym, że wszystko tu się zaczęło. Dla Biskupa tym kluczowym miejscem, gdzie wszystko się zaczęło był Mały Kack. Po Księdzu Prałacie Hilarym Jastaku, Biskup Jan Bernard Szlaga jest drugim Kaszubą, któremu przyznano honorowe obywatelstwo naszego miasta.

Kalwaria Wejherowska w nowej odsłonie

Zabytkowe, kapliczki Kalwarii Wejherowskiej poddane zostały kapitalnemu remontowi. Zadania tego podjęli się władze miasta, którym udało się pozyskać na ten cel środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Podczas prac remontowych kaplice zostały odrestaurowane od fundamentów a figurki i inne elementy wyposażenia poddane zostały zabiegom konserwatorskim. Uporządkowano również zieleń, ciągi piesze i parkingi. W związku z zakończeniem wiosną tego roku wszystkich prac remontowych Prezydent Wejherowa Pan Krzysztof Hildebrandt ogłosił rok 2008 Rokiem Kalwarii Wejherowskiej. Będzie on uczczony licznymi imprezami kulturalnymi i religijnymi.

Teresa Hoppe



JĘZYK KASZUBSKI SKARBEM TWOJEGO DZIECKA

Znajomość języków małych ojczyzn staje się cechą wyróżniającą i niezwykle pożądaną w obliczu powszechnej znajomości języka angielskiego. Dzieci, które będą potrafiły posługiwać się językiem kaszubskim uzyskują bezpośredni dostęp do kultury, literatury i tradycji regionu. Różnorodność kulturowa i językowa propagowana przez Radę Europy umożliwia wspólne realizowanie projektów przez uczniów różnych narodowości, wspierając poczucie dumy z języków małych ojczyzn, oraz ciekawość i otwartość na świat.

Uczniowie, którzy poza szkołą mogą rozmawiać po kaszubsku zdobywają zaufanie do swoich możliwości w porozumiewaniu się w różnych językach, co ułatwia opanowanie umiejętności komunikacji w innych językach. Nauka języka kaszubskiego rozwija umiejętności oraz strategie uczenia się języków, które z powodzeniem można wykorzystywać przy nauce języka angielskiego, czy innych języków obcych. Uczniowie, dzięki znajomości języka kaszubskiego, mają większy zasób słownictwa, co ułatwia uczenie się innych języków. Znajomość dwóch języków: polskiego i kaszubskiego rozwija predyspozycje do tzw. kompetencji różnojęzycznej, o której mówią dokumenty Rady Europy. Zgodnie z nimi wszystkie doświadczenia językowe są równie ważne i wzajemnie na siebie wpływają.

Opanowanie więcej niż jednego języka, poza językiem polskim, wpływa bardzo pozytywnie na funkcjonowanie pamięci i rozwój poznawczy, intelektualny dziecka. Badania naukowe potwierdzają, że znajomość języków, a zwłaszcza dwujęzyczność, o której można mówić na terenach Kaszub, rozwija giętkość i sprawność umysłową. Ponieważ uczniowie posługujący się dwoma językami zmuszani są do wyboru w danej sytuacji określonego języka, wykształca się u nich umiejętność skupienia i kontroli uwagi. Ma ona bardzo pozytywne znaczenie dla wszystkich procesów uczenia się, a zwłaszcza dla sprawności funkcjonowania pamięci roboczej, odpowiedzialnej za właściwe i szybkie reakcje na docierające informacje.

Nauka języka kaszubskiego ze względu na szczególnie korzystne warunki nauczania, czyli żywą obecność języka w regionie, może być bardzo skuteczna. Ma to duże znaczenie dla rozwoju świadomości językowej rozwijającej się szybciej u osób dwujęzycznych oraz dzieci uczących się więcej niż jednego języka. Świadomość językowa ułatwia naukę kolejnych języków, a również wspiera rozwój języka ojczystego. Dziecko, które oprócz języka polskiego zna język kaszubski potrafi lepiej używać różnorodnych nazw i posługiwać się nimi w zdaniach. Ma dużą łatwość w tworzeniu pojęć. Umiejętności językowe pomagają dzieciom w osiąganiu lepszych wyników w szkole oraz w radzeniu sobie w rzeczywistości pozaszkolnej.

Język kaszubski to wielki skarb dziecka, sprzymierzeniec w jego intelektualnym i kulturowym rozwoju. Motywacja uczniów do nauki i pogłębiania znajomości tego języka zależy w dużym stopniu od wsparcia ze strony szkoły oraz postaw rodziny i najbliższego środowiska dziecka. Dołożmy wszelkich starań, aby nie zaprzepaścić szans, które daje nauka języka kaszubskiego.

Opracowała: Ewa Andrzejewska – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych UG, specjalizująca się w zakresie teorii przyswajania języków, wczesnoszkolnej dydaktyki języka niemieckiego oraz metodyki i dydaktyki nauczania języków obcych. Współautorka podręcznika do nauczania języka niemieckiego.

W Gdynńskim Oddziale ZK-P

Z życia Oddziału w I kwartale 2008r.

- W styczniu odbyło się spotkanie opłatkowe Oddziału oraz odbyły się zabawy karnawałowe w poszczególnych klubach: Cisowa, Północ i Wielki Kack.
- W lutym Klub Cisowa zorganizował spotkanie z Jerzym Zającem i Edwardem Zimmermannem na temat ich książki.
- W lutym Zarząd Oddziału zatwierdził plan działalności Oddziału. Kluby opracowały na tej podstawie swoje plany działalności.
- W lutym, w Ośrodku Kultury Kaszubsko- Pomorskiej można było oglądać wystawę malarstwa Mariana Buslera „Pomorskie pejzaże”.
- 20 lutego w Ośrodku Kultury Kaszubsko- Pomorskiej odbyła się projekcja filmu dokumentalnego o Lechu Bądkowskim w reżyserii Henryki Dobosz pod tytułem „Kryptonim Inspirator”.
- 12 marca w Ośrodku Kultury Kaszubsko- Pomorskiej odbyło się spotkanie poświęcone postaci kaszubskiego pisarza i poety Jana Piepki. Spotkanie poprowadził członek Oddziału Roman Klebba.
- Od 12 marca w Ośrodku Kultury Kaszubsko- Pomorskiej można oglądać wystawę autorstwa Jana Netzla „Gdynńskie kościoły w fotografii Jana Netzla”. Ekspozycja prezentuje kilkadziesiąt zdjęć przedstawiających gdynńskie świątynie.
- W pierwszym kwartale odbyły się wszystkie zaplanowane Msze Święte.

Program działalności Oddziału na II kwartał 2008r.

- Jak co roku odbędzie się wycieczka krajoznawcza po najciekawszych zakątkach naszego województwa.
- Wydany zostanie drugi numer naszego kwartalnika.
- Zbierze się Kapituła Srebrnej Tabakierzy Abrahama.
- Przyznane zostaną medale „Srebrna Tabakiera Abrahama”.
- 12 kwietnia br w Szkole Podstawowej nr 16 w Gdyni odbędzie się konkurs „Zasłużeni dla Regionu”.
- Uczniowie gdynńskich szkół wezmą udział w konkursach „Rodny Mòwë” i „Kaszëbsczich Spiëwów”.
- Odbędą się zaplanowane Msze Święte.
- Nauczyciele uczący języka kaszubskiego otrzymają wsparcie w postaci pilotażowych materiałów dydaktycznych do prowadzenia zajęć.
- Nadal w siedzibie Zarządu odbywać się będą Warsztaty Literackie prowadzone przez panią Idę Czaję- nauczycielkę języka kaszubskiego, poetkę. Przeznaczone są dla uczniów biorących udział w konkursach związanych z językiem kaszubskim. W trakcie zajęć młodzi adepci sztuki scenicznej zapoznają się z prawidłowym akcentem, wymową, interpretacją utworów kaszubskich. Do kwietnia, w ramach warsztatów, odbywały się spotkania z lektorami mającymi czytania w czasie mszy kaszubskich.

Informacje stałe

Zarządu Gdynńskiego Oddziału ZK-P

Siedziba:

ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Telefon:

0 58 624 40 00 (domowy dręcznë Prezes)

Konto bankowe:

PKO BP SA I O/Gdynia
82 1020 1853 0000 9902 0067 4812

Dyżury Zarządu:

w każdy wtorek w godzinach 17.00 18.30
w każdy czwartek w godzinach 11.00 13.00
w siedzibie Oddziału

Regulowanie składek członkowskich:

składki członkowskie wpłacać można bezpośrednio u skarbnika w czasie dyżurów Zarządu w siedzibie Oddziału lub na konto bankowe Oddziału z dopiskiem „Składka za rok ...”

Kaszubskie Msze Święte w Gdyni:

- w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 07.00 w Kościele Przemienienia Pańskiego w Cisowej (ul. Keyńska 2) ks. Stanisław Megier
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Świętego Wawrzyńca w Wielkim Kacku (ul. Źródło Marii) ks. Ryszard Kwiatek
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 18.00 w Kościele Świętego Michała Archanioła na Oksywiu (ul. Plk. Dąbka 1) ks. Piotr Dobek
- w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Świętego Pawła Apostoła na Pogórze Górnym (ul. Plk. Dąbka 328) - ks. Andrzej Sieg
- w każdą czwartą niedzielę miesiąca o godz. 17.00 w Kościele NMP Królowej Polski (kolegiata) (ul. Świętojańska) - ks. Grzegorz Miłoch
- w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 12.15 w Kościele Matki Boskiej Licheńskiej i Świętego Jerzego W Babich Dołach (ul. Rybaków 2A) - ks. Edmund Skierka

GDINSKŌ KLĚKA



Wydawca: Zarząd Gdynńskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego, ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Zespół redakcyjny: Andrzej Busler, Teresa Hoppe, Roman Klebba, Jan Netzlel, Władysław Pranga, Lucyna i Szymon Radziwiński, Judyta Śliwińska (Redaktor Naczelny), Kazimierz Zorn

Kontakt z członkami zespołu redakcyjnego: bezpośrednio w czasie dyżurów w siedzibie Oddziału lub telefonicznie z redaktorem naczelnym (domowy nr tel.: 664 99 93)

Skład i druk: Drukarnia „ELFAX”, Gdynia Pogórze, ul. Plk. Dąbka 308, tel./fax: 058 665-02-42, e-mail: elfax@elfax.pl www.elfax.pl

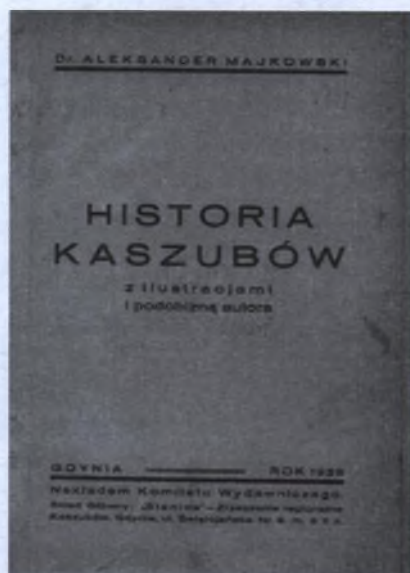
Punkty dystrybucji: Dostępna w siedzibie gdynńskiego Oddziału ZK-P przy ul. Słowackiego 44 (w czasie dyżurów członków Zarządu), w Muzeum Miasta Gdyni przy ul. Starowiejskiej 30, w siedzibie Gdynńskiego Centrum Organizacji Pozarządowych przy ul. 3 Maja 27, w kiosku w holu Urzędu Miasta Gdyni, a także w Ośrodku Kultury Kaszubsko- Pomorskiej oraz po kaszubskich Mszach świętych w Gdyni

Sponsor: pismo ukazuje się dzięki grantom uzyskiwanym z Urzędu Miasta Gdyni.

pozycję pracy jako redaktor naczelny w Gazecie Gdańskiej. Wspomniana wcześniej Gazeta Gdańska przywiązywała ważną rolę do spraw kaszubskich. Od 1905 roku zaczął ukazywać się wraz z nią, dodatek Družba- Pismo dlō polscich Kaszubōw. Aby zdobyć większą niezależność, w 1906 roku A. Majkowski rozpoczął prywatną praktykę w Kościerzynie. W ówczesnym czasie miasto to było głównym siedliskiem hakatyzmu na Kaszubach, ale równocześnie silnym ośrodkiem polskości. W Kościerzynie Majkowski spędził kilka lat swego życia. Nie znalazł tu jednak dobrego miejsca dla siebie, zrozumienia dla swych poglądów i dążeń u większości kościerskiej inteligencji. Do głównych osiągnięć Majkowskiego w czasie pobytu w Kościerzynie należy powołanie do życia Gryf - Pisma dla spraw kaszubskich, którego pierwszy numer ukazał się w 1908 roku.

Majkowski był także inicjatorem powstania w Kościerzynie Domu Kaszubskiego – ważnego ogniska kultury polskiej. W ramach tej instytucji działała Czytelnia Polska i redakcja wspomnianego czasopisma Gryf.

Okres kościerski w życiu A. Majkowskiego to po-



czątek wieloletniej przyjaźni i wspólnego działania z Teodorą i Izydorem Gulgowskimi z Wdzydz Kiszewskich. W swoich wspomnieniach A. Majkowski mocno akcentował i doceniał ogrom pracy dokonany przez Gulgowskich. Podkreślał również atmosferę samej miejscowości Wdzydze Kiszewskie, do której wspomniane małżeństwo wniosło wiele

blasku. W zapiskach Majkowskiego możemy znaleźć ślad współtworzenia w 1907 roku w Kartuzach Verein für Kaschubische Volkskunde (Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego). Głównymi twórcami wspomnianej organizacji byli Izydor Gulgowski i Friedrich Lorentz. Ważnym dokonaniem Majkowskiego było skupianie młodej inteligencji kaszubskiej – młodokaszubów. Nie można jednoznacznie określić, w którym momencie powstała idea stworzenia ruchu młodokaszubskiego. O jego istnieniu można już mówić w momencie wydania pierwszego numeru Gryfa w 1908 roku. Córka naszego bohatera – Damroka Majkowska, po wielu latach, przygotowując do druku, niedokończoną przez ojca powieść Pomorzenie, napisze we wstępie, że w czasie jednej z letnich wycieczek, które prowadził A. Majkowski nad Jeziolem Osuszyńskim w 1906 roku powstała pierwsza nieformalna grupa skupiająca młodych Kaszubów. Był to niejako załączek przyszłego Towarzystwa Młodokaszubów, które formalnie zostało zawiązane w 1912 roku w Sopocie. W wymienionym mieście Majkowski mieszkał od końca 1911 roku. Tutaj założył Muzeum Kaszubsko-Pomorskie przy ul. Seestrasse (dzisiejsza ul. Bohaterów Monte Cassino).

W 1914 roku wybuchła I wojna światowa, przerywając wszystkie inicjatywy podejmowane przez A. Majkowskiego. Zgodnie z rozkazem mobilizacyjnym, młody medyk został powołany jako lekarz sztabowy do kierowania szpitalem fortecznym w Chełmnie. Następnie odkomenderowano go jako lekarza batalionowego do II pułku artylerii w Piławie w Prusach Wschodnich, który stacjonował tam do 1916 roku. Baon doktora Majkowskiego brał udział w walkach w Galicji, Rumuni, a następnie na froncie francuskim w walkach pod Marną.

W 1918 roku A. Majkowski powrócił z Francji do Gdańska, gdzie pełnił służbę w szpitalach wojskowych do 1919 roku.

Po zakończeniu I wojny światowej trwał burzliwy okres odradzania się państwa polskiego. 30 listopada 1918 roku A. Majkowski został przewodniczącym Powiatowej Rady Ludowej w Sopocie- Wejherowie. Obok naszego bohatera w skład rady weszli inni Młodokaszubi – Marian Mokwa z Sopotu, Witold Kukowski z Kolibek oraz Stefan Dąbrowski z Donimierza. 3 grudnia 1918 roku Majkowski był uczniem Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu. Pełnił także od 1919 roku funkcję sekretarza Komisji Granicznej dla północno-zachodniej części Prus Zachodnich. W 1921 roku A. Majkowski założył rodzinę, wstępując w związek małżeński z hrabiną Alaksandrą Starzyńską i osiedlił się w Kartuzach. Owocem tego związku było czworo dzieci (Damroka, Mestwin, Barbara, Witosława).

Majkowsky zamieszkali w willi zwanej przez samego właściciela Eremem. Nazwa może wydawać się myląca, ponieważ przez progi Eremitu do samej śmierci doktora przewijało się wiele osób.

Okres kartuski dla Majkowskiego to czas przełomu w jego życiu, stopniowego wycofywania się z bezpośredniej polityki i wzmożonej pracy literackiej. To właśnie w tym czasie powstało największe dzieło pisarza, wspaniała powieść - *Żécé i przigodě Remusa*. Prace autora nad ostateczną wersją książki trwały wiele lat. Za jego życia ukazała się jedynie pierwsza część trytomowego dzieła (1935). Niższa powieść i jej historia zostanie przybliżona w następnym artykule, który ukaże się w kolejnym numerze Gdinskó Klęki. Obok wspomnianego dzieła Majkowski jest autorem kilku innych książek - *Historii Kaszubów*, wydanej także krótko po śmierci jej autora w 1938 roku przez Stanię- Zrzeszenie Regionalne Kaszubów. Jej recenzentem był młody student historii, późniejszy wybitny pomoroznawca prof. dr hab. Gerard Labuda. Po wielu latach w 1973 roku została wydana w Wydawnictwie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, dzięki staraniom córki autora – Damroki, niedokończona powieść *Pomorzenie*. Za życia pisarza ukazała się jedna książka jego autorstwa – *Zdroje Raduni. Przewodnik po Szwajcarii Kaszubskiej* w 1913 roku, a wznowiony jako *Przewodnik po Szwajcarii Kaszubskiej* w 1924 i 1936 roku.

Oprócz pracy literackiej Majkowski wykonywał w Kartuzach równoległe swój zawód lekarza, popadając w częste konflikty z miejscowym środowiskiem lekarskim. W niewielkim mieście, gdzie panowała duża konkurencja w medycznym rzemiośle, zdobywanie każdego pacjenta

i państwowych urzędów lekarskich bywało niezwykle trudne. Przez kilkanaście lat pobytu w Kartuzach, Majkowski pełnił różne funkcje: dyrektora szpitala, rejonowego lekarza kolejowego, lekarza powiatowego oraz lekarza obwodowego w Kasie Chorych.

23 kwietnia, 1923 roku został odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej – Stanisława Wojciechowskiego Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, natomiast w 1930 roku, Złotym Krzyżem Zasługi. Kolejnym wyróżnieniem był przyznany w 1935 roku Srebrny Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury.

Majkowski mimo dobrego zawodu, przynoszącego spore wynagrodzenie, przez wszystkie lata borykał się ze sporymi problemami finansowymi, które pogłębiły się w ostatnim okresie jego ziemskiej drogi. W życiu Majkowskiego pierwszoplanową rolę odgrywała zawsze kaszubszczyzna i ciągła praca na jej rzecz. Prowadziło to niekiedy do zaniedbań na polu zawodowym, przez co cierpiała także rodzina doktora. W drugiej połowie lat trzydziestych sytuacja materialna rodziny Majkowskich była bardzo zła. Mocno pogorszył się także stan zdrowia samego Majkowskiego. Mimo to pisarz do końca swego życia utrzymywał kontakt ze swymi byłymi współpracownikami kaszubsko-pomorskimi. Bardzo bliski kontakt w latach trzydziestych łączył doktora ze swym niezwykle oddanym sekretarzem, Zrzeszyńcem – Feliksem Marszałkowskim.

W ostatnich latach swego życia Majkowski utrzymywał dość bliski kontakt z Zrzeszyńcami. Mimo tego, że posiadał w niektórych kwestiach inne zdanie, poświęcał im dużo uwagi. Prawdopodobnie widział w nich swoich następców. Oni natomiast widzieli w nim swego mistrza. Taką postać widziały w Majkowskim również środowiska akademickie zrzeszające w czasach II RP młodzież kaszubsko-pomorską, na czele z korporacją Cassubia. Majkowski przewodniczył powołanemu w 1929 roku Zrzeszeniu Regionalnemu Kaszubów, które łączyło działaczy kaszubskich różnych pokoleń. W jego skład weszli między innymi Młodokaszubi – Jan Karnowski, Leon Heyke, Witold Kukowski oraz Zrzeszyńcy – Jan Trepczyk i Aleksander Labuda. W późniejszym czasie na bazie członków wymienionej organizacji powstały dwa nowe stowarzyszenia: Stowarzyszenie – Zrzeszenie Miłośników Kaszubszczyzny Stanica w Toruniu (1936) oraz Stanica Zrzeszenie Regionalne Kaszubów w Gdyni (1938).



Tak jak wspomniano wcześniej, po 1935 roku u Majkowskiego znacznie nasiliły się problemy zdrowotne. W 1935 i 1936 roku pisarz leczył się w sanatoriach w Krynicy i Inowrocławiu.

W ostatnich latach swego życia dopracowywał wiele książek: *Žecé i przigodě Remusa*, *Historię Kaszubów*, a także *Straché i zrękovjině*. Był to czas kończenia się dla niego pewnej epoki. Pisarz był świadkiem, jak odchodzili jego dawni znajomi, współpracownicy a także przeciwnicy, reprezentujący różne środowiska kaszubsko-pomorskie. W tych latach Majkowski wielokrotnie sprawiał wrażenie człowieka rozczarowanego życiem, często przemawiała przez niego gorycz, niespełnienie. Jego marzenia dotyczące rozkwitu Kaszub nie spełniły się. Pewnym rozczarowaniem dla Majkowskiego była także II RP i jej rządy. W odrodzonej Polsce Kaszubi, a także okrojone postanowieniami Traktatu Wersalskiego – Pomorze nie odgrywały takiej roli, jak życzył sobie tego jeden z głównych ideologów ruchu kaszubsko-pomorskiego.

Pod koniec 1937 roku stan zdrowia Majkowskiego jeszcze bardziej się pogorszył. Pisarz został przewieziony do szpitala w Gdyni. 10 lutego 1938 roku, wieczorem, w dniu rocznicy zaślubin Polski z morzem, zmarł w gdyńskim szpitalu.



Cztery dni później został pochowany na cmentarzu w Kartuzach. Na jego pogrzeb przybyły wszystkie lokalne środowiska społeczne, korporacje studenckie, poczty sztandarowe, setki mieszkańców Kartuz. Odprawiający mszę żałobną ks. Kanonik Bieszk z Pelplina rozpoczął swe kazanie od słów pochodzących z Remusa: „stanął zęgjēr Remusově, komu

godžena vëbjila, na tego czas”. Te sam cytat możemy do dzisiaj przeczytać na grobie Aleksandra Majkowskiego. Kondukt żałobny prowadził miejscowy proboszcz ks. Wiśniewski, obecnych było sześciu księży, w tym ks. Leon Heyke. Trumnę okrytą stanicą z czarnym gryfem nieśli kolejarze, którzy stanowili także asystę honorową z karabinami. Nad grobem przemawiali przedstawiciele pomorskiej władzy, stowarzyszeń artystycznych, pisarskich. Kaszubski hymn żałobny autorstwa Jana Trepczyka odśpiewał Jan Rompski. Następnie z inicjatywy Zrzeszyńców odbył się ceremoniał nawiązujący do podobnego zwyczaju, który miał miejsce na pogrzebie jednego z książąt Pomorza Zachodniego w XV wieku. Stanica z gryfem została opuszczona do mogiły zmarłego, a następnie wydobyta. Aleksander Labuda uchwyciwszy sztandar złożył przysięgę w języku kaszubskim, iż dopóty żyć będzie, dochowa wierności idei zmarłego i służyć będzie kaszubskiemu narodowi.

Po śmierci Majkowskiego ukazały się jego najważniejsze dzieła. Pamięć o nim była pielęgnowana przez Zrzeszyńców, jego siostrę Franciszkę, a w późniejszych latach córkę Damrokę i wielu innych. Jego oddziaływanie po

śmierci, jak to zazwyczaj bywa w przypadku znamienitych pisarzy, było i jest intensywniejsze niż za życia. Taki stan trwa do dzisiaj. Kolejne pokolenia sięgają i wzruszają się czytając piękną historię Remusa. Kolejni Kaszubi po przeczytaniu tej niezwyklej książki pragną iść stęgą méstra Aleksandra.

Rozwój idei pisarza, jednego z głównych ideologów ruchu kaszubsko-pomorskiego został w pewnym stopniu przerwany wybuchem II wojny światowej. Wielu z jego byłych towarzyszy dotknęły represje niemieckiego okupanta, wspominając choćby Młodokaszubę ks. Leona Heyke, zamordowanego w 1939 roku w Lesie Szpegawskim. Wojna nie oszczędziła także najbliższej rodziny pisarza. Po jego śmierci, żona - Aleksandra Majkowska i czwórka dzieci mieli jeszcze większe problemy finansowe. W 1940 roku rodzina Majkowskich została wysiedlona przez Niemców ze swej willi Erem i zamieszkała w innej części Kartuz, przy ul. Kościerskiej. Syn pisarza - Mestwin, który miał predyspozycję, aby przejąć kaszubsko-pomorskie dzieło swego ojca, został wcielony do Wehrmachtu i zginął na froncie wschodnim w 1944 roku.

Sukcesem zakończyły się zabiegi, odnoszące się do uratowania biblioteki i spuścizny rękopiśmiennej po pisarzu. Spore zasługi na tym polu miała matka dawnego sekretarza Majkowskiego - Antonina Marszałkowska z Grzeniów. Zbiory udało się uchronić od zniszczenia zarówno przed niemieckim okupantem, jak i Armią Czerwoną w 1945 roku. Po wojnie rodzina Majkowskich powróciła do swego domu - willi Erem. Ówczesne władze komunistyczne dokwatrowały wielu nowych lokatorów. Aleksandra Majkowska w nowej, powojennej rzeczywistości miała jeszcze większe trudności z radzeniem sobie ze sprawami życia codziennego. Ze względu na ciężką sytuację materialną sprzedawała resztki swego majątku, w tym także fragmenty zbiorów etnograficznych męża. Część wymienionej kolekcji została przekazana do Muzeum Kaszubskiego Franciszka Tredera w Kartuzach. We wspomnianym muzeum w latach 1946-1949 pracowała siostra pisarza - Franciszka Majkowska, współtworząc jego zbiory i pierwsze ekspozycje. Dużą pomoc rodzinie Majkowskich zaoferował po powrocie z wojennej tułaczki Feliks Marszałkowski, który uregulował najpilniejsze długi oraz wielokrotnie pomagał finansowo. W tym celu korzystał także z pomocy ks. Franciszka Gruczy, dzięki któremu został ufundowany nagrobek cmentarny dla Aleksandra Majkowskiego. Z żyjących dzieci Majkowskich dzieło ojca kontynuowała najstarsza córka - Damroka, która ukończyła w 1952 roku studia filologiczne na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Praca magisterska Damroki Majkowskiej dotyczyła twórczości Leona Heykego. W czasie studiów pracowała jako nauczycielka w gimnazjum dla dorosłych w Kościerzynie, podejmowała także różne prace dorywcze wiążąc się z Książnicą Miejską im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie pracowała także po studiach do 1955 roku. Ze względu na zły stan zdrowia przerwała stałą pracę i powróciła do Kartuz, podejmując prace zlecone w Towarzystwie Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. W 1957 roku uzyskała stałe zatrudnienie w Bi-

bliotece Gdańskiej PAN. W dużym stopniu zajmowała opracowaniem spuścizny literackiej ojca. Dzięki jej staraniom ukazała się, wspomniana we wcześniejszej części artykułu, niedokończona powieść *Pomorzenie* (1973) oraz *Strachë i zrëkovjinë* (1976), wydane przez Wydawnictwo Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Damroka Majkowska należała do grona pierwszych biografów swego ojca. Jej artykuły były publikowane na łamach pism *Kaszëbë*, *Biuletynu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego* i *Pomeranii*. Działała również w ZK-P jako członek Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Gdańskiego. Spora część spuścizny po jej ojcu docierała do niej za sprawą Feliksa Marszałkowskiego, który był jej powiernikiem, przyjacielem i współpracownikiem w przygotowaniu kolejnych prac związanych z A. Majkowskim. Podsumowaniem badań nad twórczością ojca miała być praca doktorska. Niestety, długotrwała choroba uniemożliwiła dokończenie wymienionej pracy. Damroka Majkowska zmarła w 1979 roku. Pochowano ją obok ojca w Kartuzach. Najmłodsza córka Majkowskich - Witosława, ponoć uzd-
niona poetycko, zmarła w wieku 26 lat w 1955 roku z powodu zaniedbanej choroby ucha środkowego.

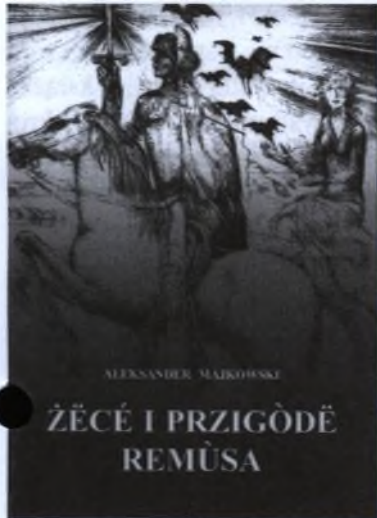
Żona pisarza, Aleksandra Majkowska, z biegiem lat sprzedawała kolejne części swojej nieruchomości, by ostatecznie w 1965 roku całkowicie sprzedać willę Erem dwóm nowym właścicielom. Następnie wraz z córkami - Damroką i Barbarą wyprowadziła się do spółdzielczego mieszkania w Gdańsku - Oliwie przy ul. Wita Stwosza, zajmując trzy-pokojowe mieszkanie na dziesiątym piętrze jednego z gdańskich wieżowców.

Aleksandra Majkowska zmarła 15 lutego 1982 roku. Końcowe lata swego życia spędziła w domu opieki społecznej w Wejherowie. Ostatnia z jej córek - Barbara, ze względu na problemy zdrowotne, nie była w stanie osobiście zapewnić matce opieki. Barbara Majkowska zmarła rok po swej matce - 25 czerwca, 1983 roku po dwumiesięcznym leczeniu astmy i chorób serca w kartuskim szpitalu. Pochowana została w Kartuzach.

Spadkobiercą ostatniej z rodzeństwa Majkowskich został zgodnie z jej wolą - Feliks Marszałkowski, który miał wiele ambitnych planów dotyczących dalszego opracowywania pozostałych pism Aleksandra Majkowskiego. Rozpoczął pisanie pracy mającej na celu podsumowanie kartuskiego etapu życia Majkowskiego - Kartuzy w życiu Aleksandra Majkowskiego. Owe plany i pracę przerwała śmierć Marszałkowskiego 21 stycznia 1987 roku. Dawny sekretarz Méstra Aleksandra spoczął także na cmentarzu w Kartuzach.

Mimo wyprowadzenia się rodziny Majkowskich z Kartuz, a w późniejszym czasie odejściu jej z naszego świata, pamięć o pisarzu trwała i trwa nadal. Kartuskiemu szpitalowi powiatowemu nadano imię Aleksandra Majkowskiego. Przed budynkiem tej instytucji stanął w 1976 roku pomnik A. Majkowskiego, natomiast w 1978 roku na willi Erem, ulokowano tablicę upamiętniającą postać pisarza. Jeszcze wcześniej, ulica znajdująca się przy dawnej willi Majkowskich przybrała imię Aleksandra Majkowskiego. W wielu pomorskich miastach znajdują się ulice noszą-

ce imię pisarza. Jego imię noszą także niektóre pomorskie szkoły, biblioteki. Tablicę upamiętniającą pisarza możemy znaleźć również w dwóch miastach, gdzie pracował Majkowski- w Gdańsku przy ul. Ogarnej 20/21, gdzie mieściła się w latach 1911-1912 redakcja Gryfa oraz w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino 28, gdzie mieściła się siedziba Muzeum Kaszubskiego założonego przez Majkowskiego.



Oprócz pamięci o samym pisarzu, żyje również pamięć o głównym bohaterze jego najważniejszej powieści – Remusie. Tę niezwykłą książkę czytają kolejne pokolenia. Znany reportażysta Edmund Szczesiak stworzył po wielu latach cykl reportaży podążając śladami Remusa. Wspomniane reportaże były publikowane na łamach Pomeranii. Owocem tej pracy była wydana w 1996

roku przez Oficynę Częc - *Mala Odyseja. Śladami Remusa*. Obecnie E. Szczesiak pracuje nad wydaniem drugiej części niniejszej książki. Od 1986 roku odbywa się co roku Spływ Kajakowy „Śladami Remusa”. Głównym inicjatorem przedsięwzięcia jest od lat Janusz Kowalski. Jednym z celów imprezy jest popularyzacja arcydzieła literatury kaszubsko- pomorskiej. Pismo Pomerania od 1985 roku przyznaje wyróżnienie, zwane „Skrą Ormuzdową” dla osób, instytucji działających na rzecz regionu Pomorza. Od 2000 roku na Kościerskich Targach Książki Kaszubsko- Pomorskiej „Co-sterina” przyznawana jest wyróżnionym autorom, wydawnictwom, statuetka Remusowej Kary.

Znaleźli się także następcy, którzy po latach kontynuowali ideę Mistrza Aleksandra. Taką postacią był niezwykle zasłużony dla ruchu kaszubsko- pomorskiego Lech Bądkowski. Pięknym symbolem i znakiem kontynuacji drogi Aleksandra Majkowskiego było okrycie w 1984 roku na pogrzebie Lecha Bądkowskiego jego trumny tą samą stanicą z czarnym gryfem, którą okryto trumnę jego wielkiego poprzednika w 1938 roku. Ideę Mistrza Aleksandra stara się nieść w dalsze pokolenia wielu znanych i jeszcze większa ilość tych mniej znanych Kaszubów, Pomorzan, mających swój wkład w dalsze dzieło. Każdego roku zapalają się kolejne skry ormuzdowe...

Apolinary Regliński w swoim tekście- Związki Aleksandra Majkowskiego z Kartuzami zakończył go celnymi słowami- *Był kaszubskim księciem z ducha i z czynu. Jest chlubą Kartuz, Kaszub, Pomorza. Jest i będzie z nami zawsze.*

Obecny rok 2008, w siedemdziesiątą rocznicę śmierci pisarza, został ogłoszony przez Radę Naczelną Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego Rokiem Aleksandra Majkowskiego.

Tekst, fotografie i skany- Andrzej Busler

Kaszëbsczi nŏrcëszk

Kwiôtuszk

Kwiôtuszkù, cëż tobie je,
że roscesz pŏmalinkù.
Mëslisz të, mòże, jak jŏ,
ò tim spŏznionym zymkù.

Czemù sã, kwiôtukù jiscysz?
Żëjesz tak, zamkli w sobie.
Czemù główkã spùscywŏsz,
cëż cebie grëze robŏk?

Dożdże le, kwiôtukù, do lata,
czej słuńce lepi przëgrzeje.
Tej stŏniesz sã wiôldzim kwiatã
i sã wiesŏło ùsmiejesz.

Henryk Hewelt

Wiôldzi pŏst na Kaszëbach

Kòscŏł ùstanowił, że Jastrë przëpŏdają wiedno w niedzielã pŏ pierszi zymkŏwi pŏłni miesãca. Czas jastrowëch òbchŏdów mòże tej trafiac midzë 22 strëmiannika a 25 lëżekwiata /5 niedziel/. Temù téż Wiôldzi Pŏst przëpŏdŏ rôz chùtëzi, rôz pŏzni, ale wiedno dérëje 40 dni. W tim czasie przëpŏdŏ 6 niedziel, z chtërnëch òstatnŏ je Palmŏwŏ. Szŏstŏ niedzela Wiôldzŏ Pŏstu rozpŏczinŏ Wiôldzi Tidzën. Lëdze przënŏszają do kòscŏła palmë, chtërne pŏ pŏswiãcenim bądã zatklë za swiãtë òbrãzë i kŏł kroprielnicŏw, żebë chronic chëczë òd zlgŏ.

W Wiôldzi Czwiŏrtk òdprŏwiŏ sã òstatnã przed Jastrama mszã, pŏ ni Nŏswiãtszi Sakramënt je zaniŏsŏ do cemnïcë /co mò przëpŏminac zamknãcë Christusa w sŏdzë/. Na wdŏr tegŏ, że z Jezësa zjãlë ruchna, z wŏłtŏrza zjimŏ sã òbrëszci, lëchtŏrze i krziże. Do Wiôldzi Sobŏtë nie mdã téż grałë òrganë ani zwŏniłë zwŏnë.

W Wiôldzi Piãtk ksãdz naczinŏ ceremonie òd lezeniŏ krziżã, ni ma mszë, na kùnc òbrzãdów Nŏswiãtszi Sakramënt przënŏszŏ sã do Pańszcégŏ Grobù.

Na Kaszëbach jãz do drëdzi swiatowi wŏjnë lëdze pŏscëlë baro òstro. Starkŏwie pŏwiŏdelë, że panewczì na całë 40 dni pŏstu bëlë wëszorŏwŏnë i zamklë w kŏmŏrze. Nie jŏdaŏ sã miãsa, leno sledze.

Òkrŏm tegŏ do zbawieniŏ dëszë przënŏlëgaŏ téż rozdawac klëcznë. Kromiagŏw bëŏ wiedno kŏł kòscŏłŏw fùl, tej nie bëŏ z tim biëdë.

Wicy czasu przeznŏczaŏ sã na nabŏżënstwa i mòdlëtwë. We wiele dodŏmach do dzysŏ òdmŏwiŏ sã kŏrunkã, a w piãtëzi i niedzela chŏdzy na pŏstnë nŏbŏżënstwa: Gòrzcë Żale i Krziżewã Drogã.

Gòrzcë Żale òdprŏwiŏ sã wiedno w niedzielã. Tak je ju òd kùńca XVII wiekù. Jich autorã je ks. Benik- misjŏnŏrz z Warszawë. Krziżewã Drogã spiëwŏ sã òd pŏczãtkù XVIII stolecégŏ.

Wybraŏ z tekstŏw D. Pioch- J.Ś.

Moje rozmowy z...

Dzisiejszym moim rozmówcą jest człowiek niebanalny, o ogromnym sercu, harcie ducha i umiłowaniu ziemi kaszubskiej.



Jan Mordawski- doktor nauk geograficznych, dydaktyk, pracownik Uniwersytetu Gdańskiego /Pracownia Dydaktyki Geografii i Biologii/, autor ponad 170 publikacji, w tym 67 tytułów książek, głównie podręczników szkolnych z zakresu geografii i przyrody /niektóre we współautorstwie z innymi osobami/. Szczególnie interesuje się edukacją regionalną, zwłaszcza w regionie

kaszubskim. Członek GTN, Instytutu Kaszubskiego, ZKP, PTG i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Odznaczony między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką PTG. Uzyskał Nagrodę Ministra III Stopnia.

Judyta Śliwińska: *Co skłoniło Pana do napisania kolejnej książki poświęconej Kaszubom?*

Jan Mordawski: Pierwszym motywem- i chyba najważniejszym- jest to, że mnie ta sprawa interesuje. Po drugie- mam czas, jestem na emeryturze, a zgromadzone przeze mnie materiały dotyczącego Kaszub jest sporo. Mam świadomość faktu, że opublikowanych materiałów nie ma za wiele. Przykładem może być choćby hasło „Kaszuby”, które nie pojawia się w encyklopediach, już nie wspominając o hasle „kaszubskość”. Dla przykładu: Mazury, które nigdy nie były jednostką administracyjną, są wymieniane, a Kaszuby- nie.

J.Ś.: Czy nie jest to związane z granicami Kaszub?

J.M.: Granice Kaszub nie są przez nikogo dokładnie ustalone. Dlatego moja „Geografia Kaszub” ma za zadanie wypełnić tę lukę. Chcę, aby wszyscy wiedzieli, gdzie leżą Kaszuby. Sprawa jest paradoksalna. Mieszkaniec Wierzhucina wie, że mieszka na Kaszubach, tak samo mieszkaniec Szemuda. Ale zapytać tego z Szemuda, gdzie leży Wierzhucino- to nie do końca będzie wiedział. Teraz zresztą ta świadomość jest większa. Każdy mieszkaniec tego terenu wie, że mieszka na Kaszubach, ale jaki jest to obszar- nikt właściwie nie wie. Przeprowadzałem także badania wśród nauczycieli- słuchaczy studiów podyplomowych. Na przygotowanej przeze mnie mapce mieli zaznaczyć granice Kaszub- nikt tego prawidłowo nie zrobił. Gdziekolwiek nie spojrzymy, nawet wśród elit kaszubskich, ludzie mają problemy, żeby wymienić gminy, które możemy zaliczyć do Kaszub.

J.Ś.: W prasie ukazują się rozmaite artykuły. Na ile są one wiarygodne?

J.M.: Przytoczę może przykład „Przeglądu Gospodarczego” z 2004 roku. Otóż autor podaje, że w skład Kaszub

wchodzą powiaty: pucki, wejherowski, kartuski, kościerski i powiat chojnicki, chociaż wiadomo, że ten ostatni tylko częściowo leży w obrębie Kaszub. Natomiast wcale nie ujęto Trójmiasta, a wiadomo, że Gdynia jako gmina ma najwięcej Kaszubów z obszaru całych Kaszub. Nie uwzględniono też powiatu bytowskiego, a przecież jego wschodnia część to bez wątpienia Kaszuby. Świadczy o tym chociażby to, że w powiecie mniej ludnym niż wejherowski języka kaszubskiego uczy się tyle samo dzieci, co we wspomnianym wejherowskim. I to był także jeden z powodów, aby tę książkę napisać. Zależało mi przede wszystkim na tym, aby określić granice Kaszub, bo przecież nie można mówić o tym regionie inaczej, jak w kontekście także jego usytuowania przestrzennego.

J.Ś.: Czy nikt przed Panem nie prowadził badań nad zasięgiem terytorialnym Kaszub?

J.M.: Badania były prowadzone. W wieku XIX Ramułt wydał książkę „Statystyka ludności kaszubskiej”. Opisował w niej cały obszar zamieszkały przez Kaszubów, ale była mapa pokazująca zasięg języka kaszubskiego.

J.Ś.: Książka Ramułta była pierwszą pracą obejmującą również Kaszubów mieszkających poza granicami kraju, w Ameryce, Kanadzie i Brazylii. Wedle szacunków Ramułta, w Europie mieszkało ich niewiele ponad 200 000, zaś z zamieszkałymi w Ameryce- 331 000. Wykorzystanie nieprecyzyjnych statystyk urzędowych, a także rozesłanie ankiet do osób prywatnych nie mogło dać obiektywnego rezultatu.

J.M.: Ma pani rację. Natomiast wiadomo, że są tereny, gdzie Kaszubi zamieszkują od wieków i takie, na które sprowadzili się niedawno. Jak wykazały badania profesora Szulki, w 1800 roku zasięg języka kaszubskiego pokrywał się prawie z granicami naszego obecnego województwa i województwa zachodniopomorskiego. Udokumentowałem to w mojej książce „Statystyka ludności kaszubskiej”. Na podstawie prowadzonych przez siebie badań /na terenie Kaszub zbadałem około 40 000 ludzi, którzy określali swoje pochodzenie etniczne, swoją tożsamość, a później na terenie Gdyni zbadałem około 10 000 ludzi/ mam podstawy, aby Kaszuby podzielić.

J.Ś.: Jakie kryteria podziału Pan przyjął?

J.M.: Podzieliłem Kaszuby na dwie części. Pierwszy- to jest obszar, na którym Kaszubi mieszkają od wielu pokoleń i on pokrywa się z zasięgiem osadnictwa kaszubskiego sprzed II wojny światowej, a więc są to m. in. dawny powiat morski, powiaty: wejherowski, kartuski, kościerski, północna część powiatu chojnickiego oraz bytowszczyzna, gdzie po wojnie pozostało wielu Kaszubów. Drugi- to te tereny, gdzie są udokumentowane ślady osadnictwa kaszubskiego; określiłem je jako Kaszuby historyczne.

J.Ś.: Książka jest dwujęzyczna.

J.M.: Tak i bardzo się z tego cieszę. Wiadomo, że są takie dziedziny nauki jak medycyna, fizyka czy chemia, których nie będzie się przekładać na język kaszubski. „Geografię Kaszub” można było napisać po kaszubsku. Do współpracy zaprosiłem cztery osoby: panią Idę Czaję, panów: Jelińskiego, Drzeżdżona i Rhode. Oni podjęli się jej tłumaczenia.

Korekty tekstu dokonał profesor Jerzy Treder, który należy do wybitnych, czołowych znawców języka kaszubskiego. Za jego sprawą język w książce został doprowadzony do perfekcji. Zatem można powiedzieć, że celem „Geografii Kaszub” jest także nobilitacja języka kaszubskiego, który jest głównie językiem mówionym, natomiast pisanym jest od niedawna, jego podwaliny dopiero się tworzą.

J.Ś.: Zatem ma Pan swój wkład w rozwój naukowego języka kaszubskiego.

J.M.: Myślę, że tak i chciałbym nadal brać udział w tym procesie. Cieszy mnie, kiedy ukazują się książki naukowe dotyczące Kaszub.

J.Ś.: Prowadzone przez Pana badania były bardzo obszerne, obejmowały bardzo duży odsetek ludności pomorskiej. Ile lat one trwały?

J.M.: Rzeczywiście. Pierwsze badania, które prowadziłem, były w czasach pełnienia przeze mnie funkcji Kierownika Pracowni na Uniwersytecie Gdańskim. Wtedy ta praca szła pełno. Przez wiele lat byłem Przewodniczącym Zespołu Specjalistycznego Geografii i jeździłem na ocenę pracy nauczycieli po różnych małych miejscowościach, więc doskonale znałem to środowisko i wszędzie interesowałem się Kaszubami. Nauczyciele wiedzieli, że jest to mój konik, więc często było tak, że przygotowywali lekcje z elementami języka kaszubskiego. Wychowałem wielu magistrantów. Są nimi m. in. wójt gminy Sierakowice- pan Tadeusz Kobiela, w Dziemianach- dyrektor szkoły i dwie nauczycielki. Przedmiotem moich zainteresowań była edukacja regionalna i wszyscy, którzy pisali prace związane z Kaszubami prowadzili badania na temat społeczności kaszubskiej. Był to także okres pisania przeze mnie podręczników. Kiedy zacząłem mieć więcej czasu- prowadziłem badania na szerszą skalę. W tej chwili jest to sytuacja zupełnie inna, niż kiedy swoje badania prowadził Ramułt. Kiedy badania prowadził profesor Latoszek, czasy nie były sprzyjające, było to bo- jem przed powstaniem III Rzeczypospolitej. Ludność nie miała zbytnej chęci wyrażania swojej etniczności, nie było też takich środków komunikacji, jak obecnie.

J.Ś.: Czym zatem jest Pana „Geografia Kaszub”?

J.M.: Jest z całą pewnością wypełnieniem luki, określeniem zasięgu terytorialnego, wskazaniem uwarunkowań historycznych. Powinna być dostępna w każdej szkole, żeby wszyscy wiedzieli, gdzie leżą Kaszuby. Ma też za zadanie podtrzymywanie tożsamości, budzenie chęci do poszukiwania własnych korzeni. Znam na Grabówku człowieka, który zapytany o swoje korzenie twierdził, że nic nie wie, bo się urodził w 1943 roku, trzeba ludzi zainteresować przeszłością.

J.Ś. Powiedział Pan, że książka powinna znaleźć się w każdej szkole. Czy miałaby pełnić funkcję pomocniczą w nauczaniu języka kaszubskiego?

J.M.: Chciałem powiedzieć, że oprócz tej książki napisałem dwa podręczniki dla dzieci: „Kaszuby- moja mała Ojczyzna”, która prezentuje nie tylko geografie, ale i inne dziedziny życia. Na tę książkę składają się następujące części:

1. Kim są Kaszubi?
2. Gdzie leżą Kaszuby?

3. Historia Kaszubów i Kaszub /w podziale na okresy historyczne, oczywiście z kolorowymi mapami/.

4. Moja rodzina /i właśnie tam proponuję, aby dzieci robiły badania, jakiego znają najstarszego przodka, skąd ta rodzina pochodzi/.

5. Najbliższe otoczenie domu rodzinnego i szkoły.

6. Geografia Kaszub.

7. Sylwetki osób zasłużonych dla Kaszub.

8. Kultura materialna i duchowa Kaszubów /zabytki, piśmiennictwo/.

Do książki opracowany został Zeszyt ćwiczeń.

A wracając do „Geografii Kaszub”- bardziej przeznaczona jest dla uczniów wyższych klas, szkół średnich, nauczycieli.

J.Ś.: Co z terminologią geograficzną, czy była tworzona na użytek książki, czy już funkcjonowała w społeczeństwie?

J.M.: Terminologię częściowo trzeba było stworzyć. Kaszuby mają swoje formy terenu, polodowcowe, głązy narzutowe, moreny czołowe itp., więc zastanawiano się, jak to profesjonalnie nazwać. Nawet sam tytuł książki był dyskusyjny. Najpierw była „Geografia Kaszëbów”, ale później, w dyskusjach, doszliśmy do wniosku, że co innego: Kaszubów, a co innego: Kaszub. Można zatem powiedzieć, że słownictwo tworzy się w tej chwili. W książce są mapy; tam, gdzie to było możliwe- dawaliśmy napisy dwujęzyczne. Uwzględniono także aktualne nazewnictwo miast i wsi.

J.Ś.: Czy Rada Języka odnosiła się w jakikolwiek sposób do proponowanego w Pana książce nazewnictwa geograficznego?

J.M.: Dzięki temu, że do tłumaczenia zaprosiłem Karola Rhode, a ostatecznej weryfikacji dokonał profesor Jerzy Treder /obaj są członkami Rady Języka/ nie było potrzeby pytania Rady o zgodność z obowiązującą nomenklaturą geograficzną. Może powiem, że „Geografia Kaszub” jest pozycją kolorową, są tu zdjęcia i mapy. Takiej książki nie ma w języku polskim. Z tej racji, że jest dwujęzyczna, każdy, kto interesuje się geografiami może po nią sięgnąć.

J.Ś.: Jak wygląda sprawa promocji książki?

J.M.: Bardzo dobrze. Wystąpiłem do wszystkich powiatów i dużych miast: Gdynia, Gdańsk, Sopot, Rumia, Reda, Wejherowo- wszyscy biorą tę książkę, zainteresowane są też muzea, hotele, restauracje, przedsiębiorstwa turystyczne. Dodam, że na użytek Kaszub opracowałem ponad 100 map, a na okładce książki też będzie mapa, aby każdy od razu wiedział, czego ta pozycja dotyczy.

Kaszubi tym się różnią od innych grup etnicznych, że doskonale mówią po polsku.

J.Ś.: Kiedy książka ukaże się na rynku wydawniczym?

J.M.: Sprawa wygląda tak: cały tekst polski jest już wyczyszczony przez panią redaktor Bogumiłę Cirocką /ona była też redaktorem „Trojaczków”/, tekst kaszubski jest też wyczyszczony przez profesora Tredera, mapy komputerowo są już przerobione przez wydawnictwo ROST Pryczkowskiego i teraz scalamy już tekst, pomaga w tym Bogusia Gołabek. Okładka też już jest. Nie wiem, czy pani zauważyła, ale wszystkie moje książki mają brązowy kolor na okładkach, to jest taki ich wyróżnik. Do 15 lutego powinno

być wszystko gotowe, łącznie z reklamami zamieszczonymi na ostatnich stronach książki. Do druku mamy zamiar wypchnąć ją w marcu, więc jest szansa na to, że drukiem ukaże się w kwietniu. Książka będzie miała 160 stron.

J.Ś.: Myślę, że nie wyczerpał Pan jeszcze zgromadzonego materiału...

J.M.: Oczywiście, że nie. O wiele łatwiej się pisze więcej, niż mniej. Nie uznaję „cegieł”, dlatego materiału starczy mi na długo.

J.Ś.: Jakie ma Pan plany na przyszłość?

J.M.: Przygotowuję teraz artykuł: *Stosunki etniczne na pograniczu kaszubsko- kociewskim, kaszubsko- borowiackim i kaszubsko- krajniackim*. Chciałbym też zrobić suplement do „Gdyńskich Kaszubów”. Mam już cztery rodziny. Najwięcej materiałów brakuje mi z Kacka, ale myślę, że powoli i je zgromadzę. Piszę w sezonie zimowym, żeby uniknąć stresów związanych z krótkim dniem.

J.Ś.: Dziękuję za niezwykle zajmującą rozmowę. Mam nadzieję, że jeszcze wiele razy będę mogła przedstawiać Pana dokonania w zakresie szeroko rozumianej kaszubszczyzny czytelnikom naszego kwartalnika.



Refleksje u progu nowej kadencji

Wiele już napisano relacji i opinii o XVII Zjeździe Delegatów na walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego. Zapewne też nie trzeba prezentować wyników wyborów, bo kto się nimi interesował, ten już dawno zaspokoił swoją ciekawość, tym bardziej, że Prezes pozostał ten sam na następną, trzyletnią kadencję.

Warto jednak podzielić się wrażeniami z tego ważnego i doniosłego wydarzenia z czytelnikami „Gdyńskiej Klęki”. Nasz Gdyński Oddział reprezentowało dziesięciu delegatów, niektórzy z nich uczestniczyli w takim wydarzeniu po raz pierwszy, obecny był również nasz sztandar. Byliśmy dobrze przygotowani, mieliśmy nawet gotowy projekt uchwały o hymnie kaszubskim, który został przedstawiony przez delegata Jerzego Miotkę.

Zjazd rozpoczął się w Katedrze Oliwskiej, Mszą Św. koncelebrowaną pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego. Słowo biskupa, Metropolity Gdańskiego, głęboko dotykało naszej zrzeszeniowej rzeczywistości, zawierało wskazówki i przypomnienia o najwyższych wartościach, którym Kaszubi zawsze byli wierni i prośbę, żeby tak pozostało nadal. Eucharystię ubarwił pięknym śpiewem Chór z Wejherowa. Tym razem nie było składania kwiatów na grobie książąt pomorskich, jak czyniono to podczas poprzednich zjazdów.

Obrady odbywały się w Auli Jana Pawła II, obok Katedry. Honorowym gościem Zjazdu był Premier Donald Tusk, ponadto obecnych było kilku ministrów, wojewoda,

przewodniczący sejmiku pomorskiego oraz wielu parlamentarzystów, w tym dwunastu, jako członkowie ZKP.

Podczas Zjazdu zaprezentowane zostały dwie opcje, jedną z nich przedstawił Artur Jabłoński, który ma wizję rozwoju Kaszub na wzór Katalonii (jest to dobrze pod względem gospodarczym rozwinięty region w Hiszpanii posiadający autonomię), który jest za zmianą hymnu na pieśń o ziemi rodnej, która się rozciąga od Gdańska, aż do Rostoku bram, który nie zawaha się przed rozbijaniem jedności wielkomiejskich oddziałów zrzeszeniowych dla partykularnych interesów lokalnych działaczy, ale który również konsekwentnie zabiega o rozwój języka kaszubskiego, o jego obecność w szkołach i mediach oraz o popularyzację kaszubskiego dorobku kulturalnego poza obrębem Pomorza i granicami Polski.

Druga opcja, którą prezentował Szczepan Lewna zakładała wyniesienie ZKP na wyższy poziom, żeby służyło wszystkim ale kształtowało elity, tak jak to było przez całe dziesiątki lat, żeby zawierało ciekawą ofertę dla inteligencji, w tym głównie wielkomiejskiej, żeby dążyło do odbudowania więzi ze światem dziennikarskim oraz do poprawy wizerunku kaszubszczyzny w mediach. Jego opcja zakładała wierność tradycji na którą pracowało kilka pokoleń Kaszubów, w czasach kiedy było to szczególnie trudne.

Kiedy kandydaci na prezesa prezentowali swoje programy na sali panował niebywały hałas. Część delegatów poszła na miasto szukać posiłku, bo nie było żadnej możliwości na miejscu zaspokojenia głodu, inni opowiadali sobie kawały, bo nagłośnienie tak słabo działało, że nie można było zrozumieć o czym mowa. Wobec takiej sytuacji wygrał kandydat, który prowadził kampanię i który był lepiej znany tym delegatom, którzy niedawno wstąpili do Zrzeszenia i nie mają rozeznania, o co w nim tak naprawdę chodzi. Wielu delegatów też przyjechało z powiatu puckiego, którego Artur Jabłoński jest starostą, co też miało wpływ na wynik wyborczy.

Zmian w statucie nie uchwalono z powodu braku quorum, po głosowaniu delegaci pojechali do domu. Nad uchwałą zjazdową debatowali już tylko ci najbardziej wytrwali delegaci i została ona podjęta, natomiast uchwałę o hymnie brutalnie zablokował nowo wybrany Prezes, mimo że podczas jej przedstawiania, przy pełnej jeszcze sali obrad, została ona przyjęta gromkimi brawami. Powód takiej reakcji Prezesa został podany wyżej.

Pozostaje więc mieć nadzieję, że kadencja szybko minie i że nie uda się nowo wybranemu Prezesowi zrealizować jego wizji. Na szczęście w organach Zrzeszenia pozostało bardzo wiele roztropnych i doświadczonych działaczy, którzy będą czuwać, żeby ono nadal wiernie promowało Kaszubów i służyło wszystkim mieszkańcom Pomorza, bez zbaczania z dawno wytyczonych szlaków.

Teresa Hoppe



Chcemë le so zažec! - o tabace w Gdyni- Chyloni

16 lutego bieżącego roku Klub Cisowa zorganizował spotkanie z Jerzym Zającem i Edwardem Zimmermannem – autorami wydanej w 2006 roku książki *Tabaka na Kaszubach i Kociewiu*. Obecnie wspomniani autorzy pracują nad drugim wydaniem niniejszej książki, związanej z szeroko pojętym tematem tabaki w regionie Kaszub i Kociewia.

Podczas sobotniego, lutowego spotkania przybyłych gości przywitała przewodnicząca Klubu Cisowa – Teresa Zinka. W jego dalszej części uczestnicy mogli dowiedzieć się o powstawaniu książki o tabace. Autorzy opowiadali o swoistej wędrówce, jaką odbyli, zbierając materiały do niniejszej książki, o ich spotkaniach z niezwykle ciekawymi osobami i związanymi z tym ciekawymi historiami.



Autorzy spotkania- Jerzy Zajac i Edward Zimmermann podczas gawędy o tabace.
Fot. A. Busler

Jerzy Zajac i Edward Zimmermann przygotowali wiele atrakcji. Zaprezentowali bardzo ciekawy zbiór za-

bytkowych tabakier, przybliżając wiele niezwykle interesujących szczegółów związanych z ich budową, wyrobem itp. Uczestnicy spotkania mieli także okazję zażyć wybornej tabaki. Jednak największą atrakcją spotkania była możliwość przyjrzenia się z bliska ucieraniu tabaki. Mistrzem tej ceremonii był Jerzy Zajac.



Jerzy Zajac w trakcie ucierania tabaki.

Po zakończeniu tej czynności, była

oczywiście kolejna sposobność do zażycia „świętego ziele”. Całe spotkanie przebiegło w bardzo ciepłej atmosferze. To z pewnością zasługa autorów książki, organizatorów spotkania, ale również niezwykle miejsca, w którym ono się odbyło – Gdyńskiego Muzeum Motoryzacji, powstałego w zeszłym roku. Słowa uznania za tak ciekawe zrealizowanie swoich marzeń i pasji należą się panu Witoldowi Ciążkowskiemu, który jest pomysłodawcą przedsięwzięcia. Na mapie gdyńskich atrakcji jest to miejsce szczególnego polecenia. Zwiedzający muzeum mają możliwość obejrzenia ciekawej, zabytkowej kolekcji samochodów i motocykli. Całość muzeum urządzona jest w odpowiednim stylu nawiązującym do młodości zgromadzonych eksponatów czyli lat międzywojennych. Gdyńskie Muzeum Motoryzacji mieści się przy ulicy Żwirowej 2c w Gdyni- Chyloni. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej muzeum pod adresem www.gdynskie-muzeum-motoryzacji.pl. Kończąc relację z sobotniego wieczoru o tabace nasuwa się puenta – jô tuwò bël, gawãdi ò swiãtìm zelu ùczël ë tobaczi zažël!

Andrzej Busler (Tobacznik)

Jastrë

Zeleniã sã brzózków lëstecz,
pùjczy palm sã cmùłã,
w pòrénk taczì ùroczësti,
kòzdi spiëwò: alleluja!

Zymk sã òbkók w szal zelony,
zmartwëchwstałë pierszë kwiôtczì,
kòzdi tak rozwiëselony,
starszi, młodzëzna i dzòtczi.

Czëstim strzébrã zwącã zwònë,
reny wiater twòrz òbwiëwò,
czej tak jidzemë pòrene,
„alleluja!”- dësza spiëwò.

Swiat je całi rozspiëwóny,
dzys nóm wiesołi dzén nastòł,
Christus Pón je zmartwëchwstóny,
tegò swiata smùtk rozjasnił.

Wkòł ùsmiònë wszëtczë twarzë,
kòzdi dzys je sobie bratã,
Pón wstòł z martwëch, cud sã zdarził,
to më głosymë przed swiatã.

Pón wstòł z martwëch, Jezës żëje,
wszãdze głosno sã rozlégò,
pròwda tã niech kòzdi czëj3,
alleluja niech sã spiëwò.

Henryk Hewelt

